



02 / 2020

Od Redakcji

W bieżącym numerze naszej gazetki (<https://www.kw.warszawa.pl/echa-gor>) garstka informacji z gór najwyższych, bogata kronika kulturalna, a także smutne pożegnania i wspomnienia o Kolegach, którzy odeszli.

Życzymy Wam Spokojnych i Zdrowych Świąt Bożego Narodzenia. Oby Nowy Rok przyniósł lepsze dni.

Anna Okopińska, Beata Słama i Marcin Wardziński

W górach najwyższych

Na przełomie września i października odbyła się dwuosobowa wyprawa w Ghujerab Mountains w Północnym Karakorum. 1 października podczas próby zdobycia szczytu Dih Sar (ok. 6200 m) zginął Michał Ilczuk. Jego partner, Jakub Bogdański, wezwał pomoc przez telefon satelitarny i został sprowadzony do bazy przez zespół ratunkowy kierowany przez Shaheena Baiga, zdobywcę K2. Była to druga próba zdobycia Dih Sar. W 2019 roku Michał Ilczuk i Jakub Bogdański wycofali się z wysokości 5950 metrów na wschodniej flance (Taternik 4/2019/2020).

Małżeństwo Jeff i Priti Wright dokonało pięknego wejścia w Karakorum. 8 października, jako trzeci zespół w historii, weszli na szczyt K6 West (7040 m), pokonując 2000-metrową lodowo-śnieżną ścianę o nachyleniu 80 stopni, nad wschodnim lodowcem Nangmah. Następnego dnia przetrawersowali granią na K6 Central Summit (7100 m), dokonując pierwszego wejścia na ten szczyt. Akcja górską trwała osiem dni i dziewięć nocy.

W dniach 16-20 października 2020 roku francuski zespół Symon Welfringer i Pierrick Fine pokonał dziewięć południową ścianę Sani Pakush (6952 m) w grupie Batura Mustagh, dokonując drugiego wejścia na ten szczyt. Trudności przejścia 2500-metrową ścianą wycenili na ED+, 90°, M4+, WI4+.

Nepalska agencja Seven Summits Trek już we wrześniu ogłosiła, iż zimą 2020/2021 rozpoczyna wyprawę na K2. Kierownikiem jest Chhang Dawa, który jako drugi Szerpa zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. W tym roku międzynarodowa ekipa liczy ponad dwudziestu wspinaczy, a jej członkami są m.in. Sergio Mingote i Tamara Lunger. Część zespołu już przybyła do Pakistanu. Do ekipy dołączył też Polak, Waldemar Kowalewski, który zapowiada, że będzie wspinac się solo (?) i bez tlenu. Będzie to dla niego trzecia wyprawa na K2. W sezonie 2018/2019 brał udział w wyprawie zimowej, a 25 lipca 2019 roku wszedł na szczyt.

Na początku grudnia do bazy pod K2 dotarł Islandczyk John Snorri. Będzie się wspinał tylko z dwoma HAP-sami: Muhammadem Ali Sadparą (8 ośmiotysięczników, udział w 1. zimowym wejściu na Nanga Parbat) i jego synem Sajidem Alim (w zeszłym roku jako najmłodszy Pakistańczyk wszedł na K2). Prognozy pogody dla wyprawy będzie opracowywał Yannick Giezendanner.

Snorri brał udział w zeszłorocznej wyprawie zimowej na K2 kierowanej przez Szerpę Mingmę Gyalje, właściciela agencji Imagine. Wyprawa po aklimatyzacji na Aconcagui przybyła do Pakistanu 8 stycznia. Po dotarciu do bazy kierownik wyprawy, zdziwił się, że jest tak bardzo zimno i spadło tak dużo śniegu.

Po kilku nieudanych próbach założenia obozu II już 9 lutego Mingma zarządził ewakuację do Skardu helikopterami. Snorri ostro krytykował złe przygotowanie wyprawy, dlatego tegoroczną wyprawę zorganizował samodzielnie.

Mingma Gyalye też organizuje tej zimy wyprawę na K2, tym razem niekomercyjną. W zespole z Dawą Tenzingiem i Kili Pembą, najsilniejszymi Sierpami z własnej agencji Imagine, chce dokonać czysto nepalskiego wejścia na szczyt w małym zespole.

Podjęcie próby wejścia na K2 ogłosił także drugi nepalski zespół, którego kierownikiem jest Nirmal „Nims” Purja. Zapewne będzie działał w podobnym stylu jak podczas zdobywania czternastu ośmiotysięczników w zeszłym roku. Postępy wyprawy można śledzić na stronie Nimsa <https://www.nimsdai.com/k2-winter>.

Portal explorersweb.com donosi, że w zespole Nimsa znajdują się też klienci - 35-letnia Kanadyjka, Marie Pierre Desharnais, która już aklimatyzuje się w Nepalu, 19-letnia (!) Brytyjka, Adriana Brownlee, a także Amerykanie, Colin O'Brady (znany z przereklamowanego trawersowania Antarktydy) i jego partner Jon Kedrowski.

Do międzynarodowej wyprawy komercyjnej agencji Seven Summits Trek dołącza też Magdalena Gorzkowska, sponsorowana przez InPost. W wywiadzie dla RMF FM wyjaśnia, że agencja SST organizuje namioty, kucharza i wyżywienie w bazie. Powyżej bazy akcja będzie się toczyła niezależnie – zespoły realizują własne plany i podejmują własne decyzje. Magda będzie działać w zespole z dwoma osobistymi Sierpami. Dopiero na końcu wywiadu Magda dodaje: „są już osoby oddelegowane do tego, że będą poręczowały tę górę. Jest to od początku jasne, że kilku Sierpów jest na tej wyprawie właśnie po to, żeby drogę poręczować. Role są podzielone. Nie wyobrażam sobie, że ktoś miałby i poręczować samemu, i wchodzić na szczyt, bo w takich ekstremalnych warunkach jest to praktycznie nierealne”.

Jeśli w tym roku nikomu nie uda się wejść na K2, to już szykują się wyprawy w następnym sezonie. Międzynarodowa agencja 7 Summits Club Aleksandra Abramowa planuje wyprawę w zimie 2021/2022. Wybrano już szesnastu uczestników i ośmiu wspinaczy rezerwowych z Rosji, Kirgistanu, Kazachstanu i Tadżykistanu. Część z nich uczestniczyła w udanych wejściach na siedmiotysięczniki w ramach Zimowej Śnieżnej Pantery (EG 01/2020). Jako przygotowania planowane są zimowe wejścia na Elbrus i letnia wyprawa na K2 <https://projectwinterk2.com/?fbclid=IwAR1vmZ1WzAP89MmKoVd4fCLMm7y4Wt4uBh4hYpD05WubmtVla-xxlISaFZU>.

Również Polski Himalaizm Zimowy nie zamierza odpuszczać tematu K2 i wygląda na to, że jego działacze postanowili zorganizować za wszelką cenę kolejną wyprawę w sezonie 2021/2022. W pierwszej połowie grudnia z ministrem Glińskim i Bartłomiejem Wróblewskim, posłem PiS i wspinaczem (Korona Ziemi), spotkali się Piotr Tomala i Rafał Fronia.

Mimo pandemii Karakorum nadal przyciąga skiturowców. Ambitną wyprawę w rejon Biafo-Hispar rozpoczął belgijski zespół Sofia Lenaerts, Stef Maginelle i Jean-François Spelmans. Od czoła lodowca Biafo będą działać samodzielnie bez pomocy miejscowych tragarzy. Na razie nie podają szczegółów przedsięwzięcia <https://explorersweb.com/2020/11/30/more-skiers-head-off-piste-to-winter-karakorum/>.

Kronika kulturalna

Anna Okopińska, Beata Słama

Festiwal górski w Łądku Zdroju

W dniach 11-20 września odbył się XXV Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju. Większość imprez odbywała się pod gołym niebem z zachowaniem dystansu socjalnego. Odświeżenie pomnika Andrzeja Zawady, patrona festiwalu, w Parku Zdrojowym dokonała Anna Milewska-Zawada wraz z autorką rzeźby, Marzeną Gawrysiak.

Rozdanie nagród Piolet d'Or poprzedziło wzruszające wspomnienie o Janku Kiełkowskim zakończone prezentacją na scenie wszystkich Jego książek, w tym tych pisanych wspólnie z Małgosią. Dzierżyli je w rękach wydawcy, organizatorzy festiwalu oraz dzieci i młodzież z łądeckiego liceum.



Fot. Anna Okopińska

Catherine Destivelle, przybyła osobiście i z wdziękiem odebrała nagrodę za całokształt górskiej działalności. Laudatorzy w krótkim filmiku wypowiedzieli się o niej z ogromną sympatią i podkreślali klasę jej osiągnięć wspinaczkowych. Po urodzeniu syna Catherine przestała podejmować ekstremalne eskapady wspinaczkowe, założyła agencję wydawniczą i rozpoczęła intensywną działalność promującą alpinizm.

Nagrodzone Złotymi Czekanami wybitne wejścia wspinaczkowe w 2019 roku zostały zilustrowane krótkimi filmikami. Nagrodę odebrał osobiście tylko czeski zespół Marek Holeček - Zdének Hák (Chamlang, 7321 m, „Ufo Line”).

Zdobywcy pozostałych nagród przesłali filmowe pozdrowienia i podziękowania. A są to:

- Alan Rousseau – Tino Villanueva (Tengi Ragi Tau, 6938 m, zach. ścianą)
- Mark Richey – Steve Swenson – Chris Wright – Graham Zimmerman (Link Sar, 7041 m, pd-wsch. ścianą)
- Kazuya Hirade – Kenro Nakajima (Rakaposhi, 7788 m, pd. ścianą)

Na łódzkiej festiwalu przyznano tradycyjnie nagrody dla najlepszych książek roku. Otrzymali je następujący autorzy i pozycje:

Najlepsza Książka Górską Roku 2020, Nagroda Grand Prix

Kiczery. Podróż przez Bieszczady, Adam Robiński, Wydawnictwo Czarne

Literatura wspinaczkowa

Niewiarygodna wspinaczka, Alex Honnold, El Capitan i Free Solo, Mark Synnott, przekł. Krzysztof Krzyżanowski, Wydawnictwo Dolnośląskie

Literatura górsko-podróżnicza, reportaż

Kiczery. Podróż przez Bieszczady, Adam Robiński, Wydawnictwo Czarne

Literatura tatrzańska

Skoczkowie. Przerwany lot, Dariusz Jaroń, Marginesy

Biografia górską

Krzysztof Wielicki. Piekło mnie nie chciało, Dariusz Kortko, Marcin Pietraszewski, Agora

Przewodniki i poradniki (nagroda im. Janusza Kurczaba)

Wielka Korona Tatr. Przewodnik wspinaczkowy po 14 ośmiotysięcznikach, Andrzej Marcisz, Bezdroża

Albumy fotograficzne

Trolltindene 1972, 1974, 1977. In Memoriam Tadeusz Piotrowski, Tadeusz Piotrowski, Danuta Piotrowska

Literatura dla dzieci

Everest, Francis Sangma i Lisk Feng, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe–Adamada

Nagroda publiczności

Kiczery. *Podróż przez Bieszczady*, Adam Robiński, Wydawnictwo Czarne

Ukazała się zapowiadana w EG/01/20 książka Krystyny Palmowskiej analizująca tragiczne wypadki na wyprawach w góry najwyższe podczas złotej ery polskiego himalaizmu (Himalaje Lahulu 1973, Lhotse 1974, Broad Peak Middle 1975, Annapurna Południowa 1979, Himalaje Kaszmiru 1979, Masherbrum 1981, Kangczendzonga 1985/6, K2 1986, Mount Everest 1989) zatytułowana *Zaklętym w górski kamień* (Stapis). Wypadki te w swoim czasie analizowane były przez różne komisje Klubu Wysokogórskiego i PZA, a także opisywane w periodykach wspinaczkowych i prasie głównego nurtu, wywołując szeroką dyskusję społeczną. Po kilkudziesięciu latach Krystyna Palmowska, korzystając z licznych materiałów źródłowych, w znakomicie napisanej książce analizuje je z rozwagą i spokojem raz jeszcze. Chronologiczny przebieg wyprawy i opis tragicznego wypadku podany jest w interesujący sposób, z umiejętnym cytowaniem relacji uczestników wyprawy i świadków wypadku, a także protokołów komisji osadzających. Dzięki temu mamy wrażenie, jakbyśmy powrócili w tamte lata, gdy niekompletne informacje o wypadkach napływały z odległych gór powoli i dopiero po powrocie z wyprawy wszystkich uczestników, można je było zebrać w całość.

Uważam, że książka stanowi wartościowy materiał do dyskusji i przemyśleń. Krystyna stara się przedstawiać wydarzenia obiektywnie, dopiero w komentarzu dzieli się swoimi uwagami. Nie zawsze zgadzam się z jej ocenami. Przede wszystkim uważam, że większą wagę powinniśmy przywiązywać do problemu partnerstwa również w górach najwyższych, gdzie pojęcie zespołu jest słabiej określone, jako że wspinacze najczęściej nie są związani liną. Twierdzenie, że „powyżej ośmiu tysięcy każdy jest zdany tylko na siebie”, uważam za niezmiernie szkodliwe. Nawet na dużych wysokościach przeprowadzano skuteczne akcje ratunkowe i udawało się to nie tylko tak nadzwyczajnym siłaczom, jak Anatolij Bukriew, Denis Urubko czy Adam Bielecki. Najważniejsze jednak, a zarazem najtrudniejsze jest, by do krytycznych sytuacji nie dopuścić. W ekstremalnie trudnych warunkach gór najwyższych powinniśmy wykazywać się zwiększonym wyczuleniem na problemy uczestników wspólnej akcji. Nagłe osłabienie fizyczne lub psychiczne kolegi to sygnał, którego nigdy nie powinniśmy lekceważyć. Oceny komisji klubowych badających rozważane przez Krysię wypadki większą wagę przykładały do problemu partnerstwa w zespole.

Chcę też zwrócić uwagę na to, iż analizujemy zwykle wypadki, które zakończyły się śmiercią wspinaczy – takie zresztą są tematem książki Krystyny – tymczasem na wielu wyprawach w góry najwyższe na skutek różnych błędów dochodzi do podobnych zagrożeń, które jakimś cudem nie kończą się tragicznie. Cieszymy się wtedy, że znów się udało, i natychmiast zapominamy o popełnionych błędach.

Krysi, która autorytatywnie stwierdza, że Staszek Latało nie powinien znaleźć się w obozie III na Lhotse, chcę przypomnieć, jak oceniała analogiczną sytuację, jaka zaistniała na naszej wyprawie w 1975 roku, kiedy to, w zamian za pozwolenie na atakowanie szczytu, „zabrałyśmy” na atak szczytowy na Gasherbrum II naszego oficera łącznikowego, który nigdy przedtem się nie wspinał. W książce *Zdobycie Gasherbrumów* pisała tak:

„W gorących dyskusjach, jakie toczyły się w bazie na temat wyjścia z nami Saeeda, byłam za tym, żeby szedł. Faktem jest, że stanowił raczej obciążenie naszego zespołu – bez większego doświadczenia wspinaczkowego i bez aklimatyzacji, dodatkowo osłabiony ciągłymi niedomaganiem żołądkowym. Uważałam jednak, że szansa pierwszego wejścia Polki na ośmiotysięcznik jest warta podjęcia ryzyka zabrania ze sobą tak młodego i niedoświadczonego wspinacza”.

Siłą książki jest to, że każdy odczyta ją inaczej – poprzez pryzmat własnych doświadczeń i związków z uczestnikami opisywanych wypraw. Zachęcam do dyskusji.

Anna Okopińska

Popularność książek górskich wciąż jest ogromna, dlatego ostatnie miesiące znów przyniosły wiele lepszych i gorszych pozycji. Książka-album (praca zbiorowa) *Zdobywcy. Ludzie szczyty wyprawy*, to najlepsze, co mogło się przydarzyć polskim miłośnikom historii wspinania. To pozycja brytyjska, a któż lepiej opisze poznawanie i zdobywanie gór najwyższych, jeśli nie Brytyjczycy właśnie, którzy byli tam pierwsi (niejako siłą rzeczy, jako przedstawiciele imperium) i najbardziej wytrwali i sumienni, co nie przeszkodziło im być także najbardziej brawurowymi i pełnymi fantazji. Co ważne, książka powstała przy współpracy Royal Geographical Society i Alpine Clubu, mamy więc niejako informacje z pierwszej ręki i crème de la crème. Niestety zabrakło redakcji merytorycznej, dlatego przemknęło się sporo błędów.

Mamy też bardzo dobrą biografię Macieja Berbeki pióra Dariusza Kortki (współpraca Jerzy Porębski) – <http://gorskiomkultury.eu/berbeka-zycie-w-cieniu-broad-peaku-dariusz-kortko/> oraz <https://wspinanie.pl/2020/11/ksiazka-o-niezwyklym-czlowieku-berbeka-zycie-w-cieniu-broad-peaku-recenzja/> – interesującą autobiografię Janusza Majera (współpraca Darek Jaroń), i ważną, choć pełną błędów pozycję *Lekarze w górach* Wojciecha Fuska (współpraca Jerzy Porębski) – <http://gorskiomkultury.eu/lekarze-w-gorach-wojciech-fussek-jerzy-porebski/>.

Beata Sabała-Zielińska podjęła się napisania historii schroniska w Pięciu Stawach – *Pięć Stawów. Dom bez adresu*. To solidny kawałek historii, barwne postacie i mnóstwo anegdot. Polecamy. Mamy nadzieję, że i schronisko w Morskim Oku kiedyś doczeka się równie ciekawej „biografii”, co ważne, może to być zarazem historia polskiego wspinania.

Premierę, na razie zagraniczną, miała książka Benadette McDonald *Winter 8000. Climbing World's Highest Mountains in the Coldest Season*. W Polsce ukaże się w styczniu (Agora): *8000 zimą. Wspinanie na najwyższe szczyty w najzimniejszej porze roku*, przekł. Andrzej Górka. Na razie recenzja książki w wersji oryginalnej: <http://gorskidomkultury.eu/winter-8000-bernadette-mcdonald/>.

Na uwagę zasługuje książka Agnieszki Lis *Listy do gór* (Skarpa Warszawska). To powieść o żonie himalaisty... której? Autorka pisze: „Pierwotny zamysł był taki, by powstał zapis autentycznej historii żony znanego himalaisty. Ostatecznie jednak, po kilkukrotnej zmianie zdania, małżonka popularnego wspinacza zdecydowała, że nie będzie to książka biograficzna. Dlatego też nie podzieliła się ze mną żadnymi szczegółami, prywatnymi informacjami ze swojego życia. Pozostały tylko te, które są upublicznione – historia pierwszego spotkania, daty narodzin synów, marki i kolory zmienianych samochodów, szeregówka do wykończenia. I przede wszystkim, oczywiście, są chronologicznie ułożone daty wejść i historie wypraw [...]”.

Denis Urubko własnym sumptem wydał nową książkę o intrygującym tytule *Елегантность Эффективности* (Elegancja efektywności). Traktuje ona o akcjach ratunkowych w górach wysokich, w których Denis uczestniczył od lat 90. Można ją kupić, zamawiając pod adresem alpinden@yandex.ru, kiedy wersja polska, nie wiemy.

Fundacja Himalaizmu Polskiego im. Andrzeja Zawady zaprasza do odwiedzania Wirtualnego Muzeum swego patrona, które uruchomiono 15 listopada pod adresem: <https://andrzejzawada.pl/muzeum/>.

Synowie Krysi i Bogdana Jankowskich uruchomili stronę poświęconą pamięci Rodziców: <https://fmountains.com>.

Krakowski Festiwal Górski osiągnął pełnoletność – w dniach 12-13 grudnia obyła się 18. jego edycja. Mimo iż była to impreza wyłącznie „internetowa”, organizatorom udało się ułożyć bogaty, zróżnicowany i atrakcyjny program: były spotkania z wybitnymi wspinaczami z Polski i zagranicy – Steve’em Swensonem, Barbarą Zangerl, Jacopo Larcherem, Benjaminem Billetem, Alexem Megosem, Stefanem Siegristem, Łukaszem Dudkiem, Olą Taistrą, Andrzejem Bargielem, Grzegorzem Foltą i Kacprem Tekielim, Filipem Babiczem, Marcinem Gąsienicą-Kotelnickim – a także z autorami i bohaterami książek górskich: Agnieszką Jurczyńską-Kłosok, Beatą Sabałą-Zielińską, Darkiem Jaroniem i Januszem Majerem, Piotrem Trybalskim oraz z Bernadette McDonald.

Przyznano też nagrody w konkursie filmowym:

Grand Prix:

K2. Pierwszy zjazd, reż. Sławomir Batyra – o zjeździe Andrzeja Bargiela z K2

Najlepszy film wspinaczkowy:

As Free as Can Be, reż. Samuel Crossley

Przygoda i eksploracja:

Godspeed, Los Polacos, reż. Adam Nawrot

Kultura, natura, ludzie:

Polyfonatura, reż. John Vatne

Najlepszy film górski:

Ściana cieni, reż. Eliza Kubarska

Najlepszy film polski:

I miejsce – *Trzy sztuki w Arktyce*, reż. Bartosz Stróżyński

II miejsce – *Roman Ficek biegiem przez GSB*, reż. Łukasz Malinowski

Pożegnania

3 czerwca 2020 roku zmarła w Krakowie, w wieku 85 lat, Zofia Gerlach-Kolasa, z zawodu dr inż. mechanik, długoletni adiunkt w Instytucie Inżynierii Ciepłej i Procesowej Politechniki Krakowskiej. W latach 60. i 70. wspiła się w Tatrach, Kaukazie, górach Bułgarii i Norwegii, była instruktorem taternictwa, a także członkiem Zarządu Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego, brała udział w organizacji i uczestniczyła w zawodach narciarskich Klubu Wysokogórskiego.

1 października 2020 roku zginął w Karakorum trzydziestoletni Michał Ilczuk, podróżnik, propagator ambitnej turystyki, bloger. Audycja Polskiego Radia Koszalin z pięknym wspomnieniem o Michale jest dostępna tutaj: <http://prk24.pl/50285467/audycja-wspomnieniowa-michal-ilczuk-1990-2020r>.



10 października 2020 roku, w wieku 81 lat, zmarł Jan „Kiszkant” Surdel, z zawodu operator telewizyjny. W Tatrach uczestniczył w wytyczeniu nowej drogi na Mięguszowieckim Szczycie oraz w czwartym przejściu Drogi Długosza na Kazalnicy Mięguszowieckiej. W Alpach brał udział w pierwszych przejściach zimowych północno-wschodniego filara Les Droites i północnej ściany Aiguille Verte. W Kaukazie uczestniczył w przejściu Drogi przez Deskę na Ułłu-Tau-Czanie i w wytyczeniu drogi południowym filarem Dych Tau zakończonym wycofem z wysokości 5100 metrów. Podczas tej ostatniej wspinaczki prześladowała ich Gornaja Indyjka, co zabawnie opisał Jan Długosz w *Kominie Pokutników*.



Obie fot. Andrzej Skoczyła

6 listopada 2020 roku, w wieku 88 lat, zmarł Wojciech Nietyksza, inżynier, twórca łączności radiowej dla ratowników w górach, konstruktor przenośnych radiotelefonów „Klimek” i radiostacji „Wawa”. W uznaniu zasług dla ratownictwa w 1967 roku został członkiem Grupy Tatrzańskiej GOPR. Radiotelefony „Klimek” od lat 70. zapewniały łączność pomiędzy obozami na wyprawach w góry najwyższe.

Film nakręcony amatorsko przez wnuczkę, Julię Kaczorowską, pokazuje pasję z jaką działał Wojciech Nietyksza przy organizowaniu łączności w górach i trudności z jakimi musiał się zmierzyć - <https://www.youtube.com/watch?v=jjHMCsZXfu0&feature=youtu.be>.

8 listopada 2020 roku, w wieku 89 lat, zmarł Andrzej Wawrzyniak, dyplomata, podróżnik, kolekcjoner, założyciel Muzeum Azji i Pacyfiku, które dziś nosi Jego imię. Kierował polskimi placówkami w Indonezji, Laosie, Nepalu i Afganistanie. Pomagał polskim wyprawom w uzyskaniu pozwoleń na zdobywanie szczytów w Himalajach Nepalu i organizacji pobytu w Katmandu.

11 listopada 2020 roku zmarł, w wieku 65 lat, Ryszard Pilch, taternik i wspinacz skałkowy, z zawodu inżynier budownictwa. W latach 70. i 80. wytyczył ekstremalnie trudne drogi i dokonał pierwszych przejść klasycznych wielu dróg w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W Tatrach poprowadził „Pilchówkę” na Zamarłej Turni i dokonał pierwszego klasycznego przejścia Kantu Hakowego na Mnichu. Wiele najtrudniejszych w tamtych czasach dróg przechodził solo. Pod adresem <http://lojanci.org/main.php> pozostała strona „Góry, skałki, wspinanie, ludzie imprezy...”, na której Rysiek zgromadził zdjęcia z lat 60., 70. i 80. zebrane od kolegów wspinaczy.

14 listopada 2020 roku zmarł, w wieku 63 lat, Mirosław Mąka, etnograf, pasjonat wspinaczki górskiej, działacz opozycji, członek-założyciel Sieci „Solidarności”. Wspinał się w Tatrach i w Alpach, a także w Andach Peruwiańskich, gdzie prowadził badania etnograficzne nad kulturą preinkaską i kulturą Indian Keczua. Był autorem książek i artykułów z zakresu antropologii sztuki i etnografii obszarów andyjskich.



*Fot. Danuta
Piotrowska*

16 grudnia 2020 roku, w wieku 65 lat, zmarł Michał Pyka, inżynier mechanik, absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach, pasjonat gór i fotografii, popularyzator wiedzy o zmianach klimatu i ich wpływie na środowiska wysokogórskie. Szczególnie interesował się anomalią Karakorum. Amatorsko zajmował się meteorologią i wpływem jet stream na pogodę w górach najwyższych. Przygotowywał prognozy pogody dla letnich i zimowych wypraw w Karakorum, Himalaje, Hindukusz i Pamir. Problemy klimatu i prognozowania pogody przedstawiał w prezentacjach na wielu festiwalach górskich, a także w artykułach i wywiadach prasowych. Prowadził też interesujący blog <https://michalpyka.blogspot.com/>.



Fot. Anna Okopińska

1 listopada 2020 roku, w wieku 77 lat, odszedł Marek Grochowski, znakomity taternik i alpinista, z zawodu inżynier budownictwa. W Tatrach uczestniczył m.in. w drugim letnim przejściu Drogi Pająkówna Galerii Gankowej, w zimie – w pierwszym przejściu Drogi Popki na Orlej Ścianie, Drogi Pliska na Małej Śnieżnej Turni, Drogi Jilka na Wysokiej, czy też wspinaczkę od północy na Skrajną Jaworową Przełęcz. W Alpach przeszedł m.in. północną ścianę Aiguille Blanche de Peuterey, Droge Cassina na Piz Badile, Droge Diembergera na Piz Roseg i nową drogę centralnym filarem Brouillard na Mount

Blanc. W Kaukazie wszedł nową drogą na Dżan-Tugan, w Pamiro-Ałaju uczestniczył w pierwszych wejściach na pięciotysięczniki Pik Drużba, Pik Vertikal i południowy wierzchołek Piku Skalistego. W 1973 roku był kierownikiem wyprawy w Pamir, gdzie wszedł Drogą Tamma na Pik Korzeniewskiej i częściowo nową drogą na Pik Komunizmu. Wszedł też w górach Etiopii i Alaski. Uczestnik i kierownik wielu wypraw w Hindukusz, Himalaje i Karakorum, współautor pierwszego wejścia na Shispare (7611 m) w grupie Batura Mustagh w 1974 roku. Trzykrotnie brał udział w wyprawach na K2 (1976, 1982 i 1996). Uczestniczył również w wyprawach na Makalu (1978) Annapurnę II (1980), Shivling (1983 i 1984), Kedar Dome (1986), Nun (1987, na który wszedł Drogą Czeską), Gasherbrum II (1990), Nanga Parbat (1992) i Kamet (2001). Mareczek był bardzo zaangażowany w działalność klubową – był prezesem i wiceprezesem Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego, a także wiceprezesem PZA. Poniżej ciepłe wspomnienie o Nim napisane przez Wojtkę Świącickiego.

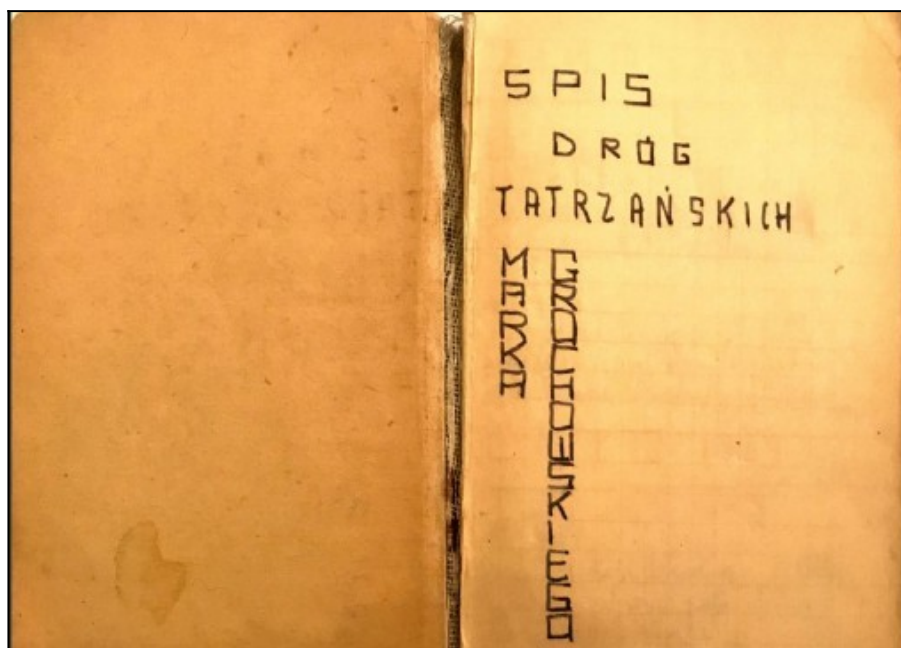
Marek Grochowski 1942 – 2020

Marka Grochowskiego znałem pięćdziesiąt lat. Przyjmował mnie do klubu w roku 1970. Pełnił wówczas funkcję prezesa Koła Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego. Byłem jednym z kilku uczniów przyłapanych na paleniu papierosów w szatni sportowej w III LO w Łodzi. Za karę zostaliśmy delegowani przez dyrektora szkoły do pomocy przy pakowaniu ciężarówki wyprawy do Etiopii, w której uczestniczył Marek. Zostałem jakoś przez niego zapamiętany i dzięki temu zostałem przyjęty na kurs wspinaczkowy w KŁKW.

Mijały lata. Marek był dla mnie kolegą klubowym, sąsiadem, przyjacielem rodziny i kompanem do spraw wszelkich. Lubiliśmy się szczerze...

O Marku zawsze mówiło się Mareczek. Czasami awansował na Pana Inżyniera, szczególnie gdy chodziło o roboty wysokościowe w złotym okresie polskiego himalaizmu.

Marek był absolwentem budownictwa na Politechnice Łódzkiej. Studiował bez pośpiechu przez osiem lat, bowiem góry stanowiły ciekawszą rzeczywistość niż perspektywa kierowania placem budowy. Dyplom uzyskał w roku 1968 i później wykonywał swój inżynierski fach przez całe swoje życie zawodowe.



Fot. Wojtek Święcicki

Leży przede mną górski notatnik Mareczka. Pierwszy wpis pochodzi z roku 1958, ostatni zaś z roku 2008. Prosty rachunek pokazuje, że Marek wspinał się przez pół wieku, co samo w sobie musi imponować. Zadziwia systematyczność, wpisy rok po roku, sezon po sezonie: rejon, data, cel, partnerzy, czasami lapidarny komentarz. Popatrzmy zatem na co ciekawsze strony:

Pierwsze lata to wspinaczki z kolegami klubowymi, nic dziwnego, bo Mareczek, wstępując do klubu w roku 1958, miał raptem szesnaście lat. Przewijają się nazwiska: Maria Gross, Krystyna Konopka, Bogdan Mac, Jerzy Michalski, Andrzej Miller, Andrzej Wilczkowski i rówieśny Markowi, tacy jak Samek Skierski.

Marek szybko znajduje też partnerów spoza KŁKW: Kazimierz Głazek, Janusz Kurczab, Krystyna Sałyga, Jan Stryczyński, Ryszard Schramm, Stanisław Zierhoffer. Wielkie nazwiska tamtych lat. Widać, jak kariera Marka nabiera tempa, zwłaszcza zimą. Mowa rzecz jasna o Tatrach, bo o innych górach wtedy można było tylko pomarzyć.

Pierwsza „zagranica” to Łódzka Wyprawa w Hindukusz Afgański w roku 1963 kierowana przez Andrzeja Wilczkowskiego. Od tamtego czasu Mareczek nie mówił o Wilku inaczej jak Pan Kierownik.

O samej wyprawie w notatniku jest niewiele, tylko: 114 dni, wysokość ~ 5000m. Wiemy skądinąd, że Mareczek wyprawę przechorował i mało się nie przekręcił na tamten świat gdyby nie lekarz wyprawy Maciek Sprężyna Gryczyński.

Lato 1964 przynosi nie tylko nowe drogi, lecz także nowych partnerów. Marek wspina się z Jerzym Surdelem i Ryszardem Szafirskim. Pojawiają się też nowi przyjaciele na całe życie. Obok Samka Skierskiego widzimy Ryśka Kowalewskiego i Andrzeja „Barona” Skłodowskiego.

Mareczek był stały w przyjaźniach. Niektóre nazwiska przewijają się na kartach notatnika kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy. Co bynajmniej nie oznacza, że pozostali mieli jakąś krechę. Mareczek, to rzecz niezwykła, nie miał wrogów, a nawet trudno by znaleźć oponentów. Rzecz tym dziwniejsza, że Marek był też działaczem, co niemal automatycznie oznacza, że oprócz akolitów musieli też być i jacyś przeciwnicy. Ale jak się zdaje takowych nie było. Może był to skutek subtelny poczucia humoru, takiego bez rechotu, którym wszystkich urzekał.

Lato 1966 roku to pierwszy wyjazd alpejski w rejon Mont Blanc. Łupem pada między innymi ceniona droga środkiem północnej ściany Aiguille Blanche de Peuterey. Wśród partnerów pojawiają się kolejne wielkie nazwiska: Zbigniew Jurkowski, Piotr Kintopf, Maciej Popko i Andrzej Zawada.

Lato 1967 – kolejny sezon alpejski, tym razem w rejonie Bergell i Berniny. Po licznych perypetiach następuje pierwsze polskie przejście Drogi Cassina na Piz Badile w towarzystwie H. Furmanika, P. Kintopfa, S. Skierskiego, A. Skłodowskiego i W. Wróza.

Następny rok jest dla Marka rokiem tragicznym. 24 sierpnia 1968 roku ginie na wschodniej ścianie Mont Blanc Samek Skierski, jeden z jego najbliższych przyjaciół. Zostaje po nim zbiór obrazów i grafik, których głównym depozytariuszem staje się właśnie Marek. Jego zamysł, aby wydać album z pracami Samka Skierskiego, nie doczekał się niestety realizacji...

Przełom roku 1968 i 1969 zajmuje pierwsza polska wyprawa w góry Etiopii, kierowana, a jakże, przez Andrzeja Wilczkowskiego. Wyprawa była bardziej eksploracyjna niż sportowa, jednak pod każdym względem owocna. Nie wyłączając audyencji u cesarza Haile Selassie. No i ten luz! Wtedy nikt do pracy się nie spieszył, wyprawa trwała, bagatela, sto trzydzieści cztery dni!

Ukoronowaniem wyjazdów alpejskich Mareczka staje się poprowadzenie nowej drogi na centralnym filarze Brouillard w sierpniu 1971 roku w towarzystwie Andrzeja Dworaka i Wojtka Jedlińskiego. Trzeba dodać, że Marek był bardzo dumny z tego, iż droga ta znalazła się w przewodnika Vallota (Vallot, tom I, droga numer 267b).

W roku 1972 rozpoczyna się przygoda Mareczka z górami wysokimi. Najpierw był wyjazd w Pamiro-Ałaj i wejścia szczytowe z R. Kowalewskim, J. Stryczyńskim i A. Wiluszem, a rok później w Pamir Centralny. Mareczek wszedł na pierwsze swoje szczyty siedmiotysięczne: Pik Korzeniewskiej i Pik Komunizmu, na ten drugi częściowo nową drogą.

W roku 1974 roku odbyła się polsko-niemiecka wyprawa w Karakorum na dziewiczy szczyt Shispare o wysokości 7611 metrów. Wyprawą kieruje Janusz Kurczab. Cel jest ambitny i trudny technicznie. 21 lipca na szczycie stają: Hubert Bleicher, Leszek Cichy, Marek Grochowski, Jan Holnicki-Szulc, Andrzej Młynarczyk, Hubert Oberhofer i Jacek Poręba. Dla Mareczka zdobycie Shispare będzie największym sukcesem sportowym!

W lecie 1976 roku Marek bierze udział w wyprawie centralnej na K2. Była to pierwsza z trzech jego wypraw na drugi szczyt Ziemi. Na tej pierwszej, opisanej przez Janusza Kurczaba w książce *Ostatnia bariera* Mareczek dotarł do wysokości 8000 metrów. Jako ciekawostkę można podać, że Mareczek uczestniczył niemal we wszystkich wyprawach Janusza Kurczaba. Opuścił bodaj tylko jedną, kiedy nie dostał urlopu z wojska.

W lecie 1978 roku Mareczek zostaje zaproszony do udziału w warszawskiej wyprawie na Makalu, kolejnej kierowanej przez Janusza Kurczaba. Dociera do wysokości 7400 metrów. W roku 1980 wyrusza łódzka wyprawa na Annapurnę II kierowana przez Jerzego Michalskiego. Z powodu złej pogody i różnych perypetii (wypadki lawinowe Z. Laskowskiego i P. Kintopfa) wyprawa ze zdobywczej przerodziła się najpierw w eksploracyjną, a potem ewakuacyjną. Trwała stosunkowo krótko jak na tamte lata, bo 96 dni.

Lato 1982 roku – druga wyprawa Janusza Kurczaba na K2. Marek ponownie przekracza wysokość 8000 metrów. Wyprawa trwała sto pięćdziesiąt pięć dni!

Kolejne lata to wręcz seryjne wyjazdy w góry wysokie: 1983 – Himalaje Garhwalu, 1984 – ponownie Himalaje Garhwalu, celem jest Shivling, 1986 – kolejna wyprawa w Himalaje Garhwalu (Kedar Dom), 1987 – wyprawa w Himalaje Kaszmiru, celem jest Nun.

Znajdziemy też w dorobku Mareczka ciekawe wspinaczki zimowe w Tatrach oraz tak rzadkie cele, jak np. góry Szwecji, gdzie wspinał się z przyjacielem Piotrem Kintopfem (m. in. szczyt Knebnkeise).

W maju 1990 roku wyrusza międzynarodowa wyprawa na Gasherbrum II. Kierownikiem jest Marek Grochowski. Wyprawa osiąga cel. Wtedy też rozpoczęła się przygoda Piotra Pustelnika z kolekcjonowaniem tzw. Korony Ziemi. Latem 1992 odbywa się wyprawa na Nanga Parbat – szczyt zdobywają Józef Goździk i Piotr Pustelnik.

Mareczek był doskonałym kierownikiem wypraw. Uczestnicy podkreślali jego kompetencje i życzliwą koleżeńską atmosferę – Mareczek nigdy nie miał zapędów autorytarnych. Miał natomiast nadzwyczajny dar zjednywania sobie ludzi. Bez wysiłku, a może nawet bezwiednie, urzekał urokiem osobistym.

W roku 1996 bierze udział w swojej trzeciej wyprawie na K2. Kierownikiem jest Krzysztof Wielicki. Czas płynie, Mareczek ma już pięćdziesiąt cztery lata, lecz mimo to aktywnie działa przy zakładaniu obozów do wysokości 7800 metrów. Szczyt zdobyli, w pierwszym ataku, Marco Bianchi, Christian Kuntner i Krzysztof Wielicki, a w drugim, cztery dni później, Ryszard Pawłowski i Piotr Pustelnik.

Rok 1997 przynosi zasadniczą zmianę kierunku: Marek działa na Alasce na Mt McKinleyu (obecnie Denali). Rok później jeszcze większa odmiana: Mareczek zwiedza cztery wulkany Europy.

Natura jednak ciągnie Go na Wschód. W 2001 roku atakuje Kamet, a w 2002 Chan Tengri.

W roku 2004 działa na Kaukazie pod Elbrusem, a w 2005 wyjeżdża w Góry Fańskie w Tadżykistanie. W 2006 roku znów jedzie w Kaukaz i wchodzi na Kazbek.

W międzyczasie, dla urozmaicenia, Mareczek rok w rok jeździ w Alpy austriackie oraz inne niezbyt odległe rejony, prawie zawsze w tym samym gronie wypróbowanych przyjaciół. W wykazie przewijają się nazwiska Józka Goździka, Marka Józefiaka, Piotrka Pietrzaka, Waldka Ruty, Marka Roźnieckiego, Iwony i Andrzeja Skłodowskich oraz Kazika Sobańskiego.

W 2007 roku odwiedza Andy chilijskie (tam Go jeszcze nie było!), a w następnym roku wyrusza w Atlas marokański i wchodzi na czterotysięczny Jebel Toubkal – ma sześćdziesiąt sześć lat. Tak właśnie świętuje pięćdziesiątą rocznicę swojej działalności wspinaczkowej.

Dalsze strony Panamareczkowego górskiego notatnika pozostają już niezapisane. Co nie oznacza, że przestał jeździć w góry i marzyć o podróżach. Wybieram się, jak mawiał, *Inszallah...*

Wspinaczkowy świat Mareczka nie kończył się w górach. Marek był działaczem par excellence.

Jak już wzmiankowałem, pełnił funkcję prezesa KŁKW w kadencji 1970/1972. Po powstaniu PZA przez wiele lat był członkiem komisji sportowej, a także wiceprezesem Związku. Od roku 1986 zasiadał w Sądzie koleżeńskim. Te oraz inne zasługi spowodowały, że w 2004 roku Marek został obdarzony godnością członka Honorowego PZA. Przez dwadzieścia lat Marek był wiceprezesem Łódzkiego Klubu Alpejskiego działającego przy PTTK.

Mimo licznych sukcesów, funkcji i zaszczytów Mareczek był nad wyraz skromnym człowiekiem. Unikał rozgłosu, nie pchał się na afisz, a tzw. szkło najzwyczajniej Marka peszyło (zachęcam do obejrzenia dostępnego w sieci filmu *Łódzkie historie wspinaczkowe*).

Na koniec pewna refleksja: na pogrzebie Marka nie pojawił się żaden przedstawiciel PZA ani też żaden przedstawiciel zarządu ŁKW. Ale nie denerwujcie się P.T. Koleżanki i Koledzy, Marek tego nie widział...

Wojtek Święcicki

Sprostowanie

W poprzednim numerze EG podaliśmy błędnie datę śmierci Jana Kiełkowskiego. Jasiek zmarł 5 kwietnia 2020 roku. Bardzo przepraszamy.

Email do redakcji:

echagor@kw.warszawa.pl